

# GAZETA PRABUCKA

UKAZUJE SIĘ OD 1992 ROKU

ISSN 1505-599X

## NIGDY WIĘCEJ WOJNY... PAMIĘCI UWIEŻIONYCH

ANDRZEJ OCHAŁ



Prezes Stowarzyszenia „Prabuty - Riesenburg” Włodzimierz Wiśniewski, główny inicjator upamiętnienia gehenny więzionych w obozie na terenie prabuckiego szpitala w okresie 1939 - 1940 rozpoczął uroczystości odsłonięcia symbolicznego głazu pamięci. Materiał Andrzeja Ochała na ten temat na str. 3

## POLSKIE DZIECI Z LITWY W RODOWIE

MAREK SZULC



Z inicjatywy Ryszarda Rabeszki zaprosiliśmy na kilka dni do „zielonej szkoły” w Rodowie grupę młodzieży polskiej z litewskich szkół. Nasi goście zwiedzili Gdańsk i Malbork a w samym Rodowie zorganizowano im atrakcyjne zajęcia i zabawy. Mini fotoreportaż na str. 7

## CO ZA NUMER...?

Jeśli chodzi o numer gazety, to zaczniemy od tego, że spóźniony. Nasza dotychczasowa redaktorka Agnieszka znalazła nową pracę w swoim rodzinnym Kwidzynie i wyemigrowała. Co robić? Niezawodny **Cezary Oleczek** jak zawsze punktualny z kolejnym „Spacerkiem”, **Andrzej Ochał** się dołożył z dwoma artykułami, wiersz na czasy **Roberta Trocińskiego** i co dalej? Ano trzeba było wracać do korzeni, czyli okresu prawie 20 - tu lat Gazy Prabyckiej, z tą różnicą, że tamten redaktor dziś obarczony innymi obowiązkami i jakby trochę odwykły...

Tym niemniej jest coś nęcącego w tworzeniu kroniki wydarzeń, gdy spod palców wypadają kolejne mróweczki tekstu, który zarchiwizowany przeżyje autora a kolorowe zdjęcia nie wyblakną w starych albumach. No to do roboty, 16 stron czeka, a na nich, oprócz wspomnianego „Spacerku po dawnym Riesenburgu” oraz relacji z odsłonięcia pamiątkowego głazu w Sanatorium i raportu z drugiej lotniczej majówki - wspominka o **Tadeuszu Kucharskim**, wykaz projektów **Prabuckiego Budżetu Obywatelskiego** (aż 16), krótka historia długo rodzącej się budowy, czyli co z tą remizą, meldunki z aktualnych inwestycji, słowo o „Hydrosterze”, relacja z **rodowskiego pleneru** z aniołem w roli głównej, informacja własna **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych**, przejawy aktywności **Kresowiaków**, coś ze sportu, o próbie wdrożenia systemu **teleopieki**, foto-okruchy **historii** i inne relacje warte odnotowania dla Szanownych Czytelników i potomnych. Niezmiennie zapraszam do współpracy przy redagowaniu GP, w końcu to nasza gazeta, jak widzicie, łamy są otwarte dla wszystkich, którzy mają coś interesującego do upublicznienia. ms



## TO I OWO W SKRÓCIE ...

M. SZULC

## Nasi Kresowiaci w Warszawie



foto Marek Szulc

W niedzielę, 8 lipca na Placu Piłsudskiego w Warszawie, przy Grobie Nieznanego Żołnierza odbyły się ogólnopolskie obchody 75 rocznicy tzw. „rzezi wołyńskiej”. Wśród licznie przybyłych z całego kraju przedstawicieli organizacji kresowych znalazła się również 30-osobowa grupa Prabuckiego Stowarzyszenia Kresowiaków. Podniosłą uroczystość z udziałem orkiestry wojskowej i kompanii honorowej (był pokaz musztry i salwy) zakończył przemarsz delegacji do Katedry Polowej Wojska Polskiego na Mszę.

ms

## Mała rzecz a cieszy...



Na skutek przekonującej argumentacji Przewodniczącego Rady Miejskiej Piotra Janiewicza przepełnieni troską o zdrowie własne i współmieszkańców radni zdecydowali o przekazaniu kolejnej puli dotacji na zakup sprzętu dla sekcji ratownictwa medycznego spółki „Zdrowie”, która świadczy pomoc także dla mieszkańców Prabut. Niby tylko 10 tys. zł, ale jeśli co roku... Dyrekcja kwidzyńskiego szpitala w osobach dyrektora Dawida Klechy i jego zastępcy Piotra Janiewicza odebrali zakupiony przez nas sprzęt i wyrazili eleganckie podziękowanie.



## Urząd Miasta i Gminy Prabuty

ul. Kwidzyńska 2

82-550 Prabuty

tel/fax. 55 278 20 01

e-mail: [biuro@prabuty.pl](mailto:biuro@prabuty.pl)[www.prabuty.pl](http://www.prabuty.pl)

Redakcja, skład: Marek Szulc

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania materiałów dostarczonych oraz odmowy publikacji materiałów niezamówionych.

## Kaplica w remoncie



Stan techniczny kaplicy na naszym cmentarzu komunalnym od lat wołał o pomstę do nieba. Wprawdzie chwilowym lokatorem tego ostatniego lokum było wszystko jedno, ale pogrążonym w żałobie ich rodzinom i znajomym z pewnością nie. Remont, który kosztuje nas około 190 tys. zł ma się zakończyć w pierwszej dekadzie sierpnia.

## Na Jagielly będzie ładniej i wygodniej

Przynajmniej w części osiedla Jagielly poprawi się estetyka i funkcjonalność. Koszty inwestycji, po przetargu określone na 240 tys. zł Spółdzielnia Mieszkaniowa i samorząd miasta wzięły na siebie po połowie. Wykonane zostaną parkingi, których niedostatek odczuwają mieszkańcy a także powstaną nowe ciągi chodników przy budynkach.





## NIGDY WIĘCEJ WOJNY...

ANDRZEJ OCHAŁ

W dniu 8 maja, w 73 rocznicę zakończenia Drugiej Wojny Światowej, przed budynkiem administracji sanatorium odbyła się niezwykła uroczystość. Dzięki staraniom Stowarzyszenia Prabuty - Riesenburg, dokonano w tym miejscu uroczystego odsłonięcia pomnika, upamiętniającego istnienie hitlerowskiego obozu dla Polaków aresztowanych na Pomorzu zaraz po rozpoczęciu działań wojennych 1939 roku. Obóz funkcjonował do roku 1940.

Niewiele zachowało się informacji na jego temat. Można też powiedzieć, że został on niemalże zapomniany. Do niedawna wiedziała o nim garstka osób, teraz powinno się to zmienić. Z tej okazji wydano specjalną broszurę informacyjną, sporo informacji zawartych jest także na specjalnej tablicy, postawionej obok pomnika. Środki na to pochodziły z budżetu obywatelskiego.

Uroczystość wypadła naprawdę okazale. Był burmistrz i część radnych, proboszcz, harcerze, uczniowie i nauczyciele prabuckiego gimnazjum, delegacja podoficerów rezerwy, dyrekcja szpitala. Była pani Danuta Drywa z muzeum obozu koncentracyjnego w Sztutowie, był Jerzy Śnieg jako przedstawiciel władz powiatu.

Teraz przed Prabutami stoi zadanie zbudowania świadomości społecznej na temat historii tego miejsca. Bo obozy takie, jaki istniał w Prabutach, to najbardziej tragiczny przykład okrucieństwa i bezsensu wojen, w których najbardziej cierpią ci, którzy nie mają nawet możliwości się przed tą wojną obronić – aresztowana ludność cywilna. Wyobraźmy sobie, ileż to ludzkich życiorysów zostało przerwanych i zniszczonych poprzez aresztowanie i uwięzienie w tak strasznym miejscu. Jak niesprawiedliwym wyrokiem losu było uwięzienie w takim miejscu ludzi, których jedyną „winą” była ich narodowość. Dla ilu z nich takie uwięzienie wykluczało wszelką możliwość walki o wolność swoją i swojej ojczyzny. Mając zaszczyt przemawiać na uroczystości, wspominałem o poznanych niedawno losach dwóch oficerów Armii Krajowej, którzy niemal przez cały okres okupacji dokonywali niezwykłych czynów w walce z hitlerowcami. Nie dane im było jednak debrać należnego im uznania, nie dana im była nawet żołnierska śmierć. Zostali aresztowani i zginęli w podobnym do prabuckiego obozie, kilka dni przed końcem wojny...

Dlatego trzeba takie miejsca upamiętniać tak samo, jak miejsca bitew czy wielkich wydarzeń politycznych. Takie właśnie miejsca pokazują, że w wojnach nie ma niczego więcej oprócz krzywd i cierpienia. Dobrze to świadczy o Prabutach, że taki pomnik u nas powstał. Ważne, aby przypominał on o wojnie każdemu, kto będzie obok przechodził. Zwłaszcza ludziom młodym. Bo odchodzi pokolenie, które musiało te straszne rzeczy przeżywać. Nieliczni tylko są w stanie jeszcze o tym opowiedzieć. Za kilka, kilkanaście lat, takich ludzi już nie będzie. Wtedy pozostaną tylko pomniki, tak jak ten w Sanatorium. Ich zadaniem będzie przypominać i przemawiać – nigdy więcej wojny...





## HYDROSTER REMONTOWA MA SIĘ DOBRZE

MAREK SZULC

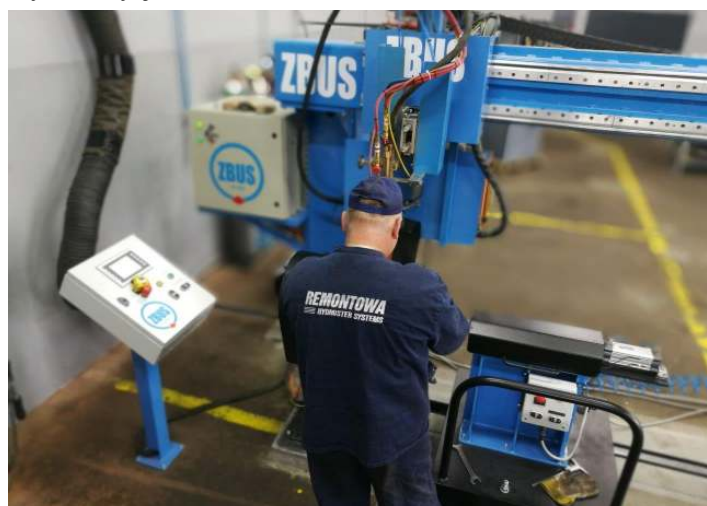
**Remontowa Hydroster Systems** - tak dziś brzmi nazwa znanej wszystkim prabucianom i na trwałe zapisanej w historii miasta firmy „Hydroster”, przez którą od połowy lat 60-tych ubiegłego stulecia przewinęły się setki miejscowych pracowników, w dużej części wykształconych i nauczonych tokarstwa w „hydrosterowskich” klasach prabuckiej zawodówki. W ponad półwiecznej historii przedsiębiorstwo przechodziło różne koleje losu i kolejne przekształcenia, by wreszcie stać się częścią „Remontowa Holding S.A.”. Właściciel holdingu najwidoczniej docenił dobre tradycje i renomę prabuckiego zakładu, pozostawiając w jego nazwie „Hydroster”.

Zakład stale się rozwija, szukając swego miejsca na trudnym rynku. Jest to zarówno rozwój technologiczny, polegający na unowocześnianiu parku maszynowego, dostosowanego do często zmiennych profili produkcji, jak również poprawa estetyki i funkcjonalności obiektów zakładu. Nie zapominajmy, że w starych obiektach mieściła się roszarnia i cukrownia a ich dzisiejszy wygląd (a przynajmniej niektórych) bardziej przypomina scenierię „Ziemi obiecanej” niż nowoczesnej fabryki. Kolejni prezesi „hydrosteru” modernizują stopniowo hale, biura i pomieszczenia pracownicze i podczas moich wizyt w zakładzie na zaproszenie prezesa czy kierownika zawsze zwiedzam coś nowego. Chętnie też dzielę się tą wiedzą w intencji podtrzymania renomy firmy i uspokojenia opinii publicznej co do dalszych losów zakładu, dającego utrzymanie kilkudziesięciu rodzinom. Ostatnia nowinka



techniczna to nowoczesna spawalnia z automatem do spawania cylindrów hydraulicznych o dużych gabarytach (fot. poniżej)

Nowe technologie stawiają przed firmą nowe wyzwania. Jednym z nich jest konieczność pozyskania wykwalifikowanych pracowników, obsługujących numeryczne obrabiarki i inne sterowane komputerowo urządzenia. Może absolwenci ostatniego rocznika gimnazjum i przyszli kończący podstawówkę pomyślą o atrakcyjnym zawodzie i jednoznanowej pracy w firmie z dobrymi tradycjami?



## CO TO ZA WYKOPKI?

MAREK SZULC

W tym roku nasza pani archeolog Grażyna Nawrońska opuściła teren pozostałości po zamku biskupim, na którym od kilku lat poszukiwała zarysu budowli, murów i bram. Łącząc historyczne aspekty przeszłości miasta z praktyczną potrzebą jego rozbudowy zdecydowano o pracach archeologicznych w centrum Prabut, między obszarem konkatedry a ul. Prusa. Teren tego placu w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego zapisany jest pod zabudowę handlowo - usługową z mieszkaniami na wyższych kondygnacjach. Tego typu budynek powstał w południowej pierzei Rynku, dzięki czemu odzyskała ona swój historyczny charakter. Przypomnę, że przed wojną lewa strona dzisiejszej ul. Prusa na odcinku od Barczewskiego do Jagotty była w całości zabudowana. Warunkiem ewentualnego przeznaczenia placu pod zabudowę jest wykonanie badań archeologicznych, nakazanych przez wojewódzkiego konserwatora zabytków, przy czym należy odtworzyć i udokumentować zarys fundamentów, a w przypadku jednej z wybranych posesji odkopać piwnice. Innym warunkiem zgody konserwatora na prace archeologiczne jest zaangażowanie do prac ludzi z detektorami metalu. Jak dotąd nasi współpracownicy z Susza skarbu nie odnaleźli, nie licząc dużej dychy z podobizną Kopernika, zapewne z lat 60-tych ubiegłego wieku (z takimi monetami latało się po dropsy, oranżadę w proszku i giewonty dla ojca - może w nieco innej kolejności).

Niektórzy mieszkańcy popadli w rozpacz po ścięciu drzew, niestety, nie prowadzi się badań między korzeniami. Zieleni ci u nas dostatek a za każde wycięte drzewo mamy obowiązek posadzić nowe. Dlaczego właśnie teraz zabieramy się za wykopki na tym placu? Ano dlatego, że pojawiają się zainteresowani budową sklepów i punktów usługowych w tym rejonie miasta. Na ich wnioski przygotowujemy do sprzedaży dwie nieduże działki w okolicy małego rynku (przy Prusa i przy Kraszewskiego). Są również zapytania o rozkopany dziś plac. Miejmy nadzieję, że stopniowo przywrócimy miastu jego urbanistyczną świetność, zrujnowaną przez wyzwolicieli ze wschodu.







*Śpieszmy się kochać ludzi...*

## Tadeusz Kucharski 1932 - 2018

Wiadomość o ciężkiej chorobie Tadeusza Kucharskiego spadła na mnie jak grom z jasnego nieba. Przecież jeszcze w ubiegłym miesiącu był u mnie i nic nie wskazywało na Jego poważne problemy ze zdrowiem...

Odszedł Człowiek niezwykle aktywny, pracowity i konsekwentny, Człowiek nad wyraz przyzwoity, bez wątplenia godny naszej dobrej pamięci. Przez szesnaście lat dzierżył ster prabuckiej władzy, najpierw jako Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, potem jako Naczelnik Miasta i Gminy. Jakim był szefem i gospodarzem? Żeby ocenić Jego postawę i szczególną aktywność, trzeba by zrozumieć realia tamtych czasów. Dla młodego pokolenia jest to trudne, o ile w ogóle możliwe. Starsi prabucianie bez problemu potrafili wymienić zakłady i obiekty, które powstały w Prabutach w czasie tych czterech kadencji, jakbyśmy to dziś określili. Wiele słyszałem o Jego porannych spacerach po mieście, gdy gospodarskim okiem spoglądał na miasto i jego potrzeby. W moich stosunkowo niedawnych publikacjach starałem się ukazać dokonania Tadeusza, wyciągając z Niego kolejne „zeznania” podczas naszych pogawędek. Usłyszałem wtedy kawał historii i poznałem metody uporczywych i skutecznych starań o budowę kina, obiektu „Pogoni”, przedszkola, „Tęczę”, „Świt”, adaptacji starej roszarni na „Hydroster” i wielu innych przedsięwzięć. Te epizodyczne fragmenty składały się na ogólny zarys dziejów Prabut lat 60-tych i 70-tych i cieszę się, że sporo z tej historii zdążyłem utrwalić.

Tadeusza poznałem w okresie jego działalności w Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, który miał siedzibę w MGOK. Wspierałem Prezesa przy organizacji spotkań, potańcówek i wyjazdów na spektakle czy wycieczki. Na bazie bardzo prężnie działającego oddziału związku powstał Uniwersytet III Wieku.

Był dobrym i konsekwentnym, żeby nie powiedzieć, upartym animatorem. Potrafił swoim zapalem zarazić innych, dzięki czemu odchodząc z funkcji Prezesa ZERIi nie osierocił swoich seniorów, dochował się bowiem sprawnych następców. W uznaniu Jego wieloletnich zasług dla środowiska prabuckich seniorów miałem zaszczyt nominować Go do Honorowej Nagrody Starosty Kwizdyńskiego, którą otrzymał 18 kwietnia 2016 roku.



Będzie mi brakowało naszych spotkań i Jego życzliwych rad. Ile jeszcze ciekawych historii, zabrał bezpowrotnie ze sobą? Myślę, że wielu z Państwa podzieli ze mną wyrazy współczucia dla Rodziny Tadeusza i Jego wieloletniej przyjaciółki Ireny. Niech spoczywa w pokoju...

Marek Szulc

## Teleopieka - z czym to się je?

Żyjemy dłużej, nieco wcześniej przechodzimy na emeryturę, udział seniorów w liczebności naszej populacji rośnie. Ta grupa wiekowa jest przy tym aktywna i ciekawa świata, o czym świadczą działania rozmaitych organizacji seniorskich, czego najlepsze przykłady odnotowujemy w naszym środowisku.

Żeby tylko zdrowie służyło... Coraz więcej samorządów wdraża instrumenty wspierające opiekę senioralną a jednym z nich jest system teleopieki. Pokrótkę wyjaśnię, na czym ten system polega. Program adresowany jest przede wszystkim do ludzi samotnych, często schorowanych, zagrożonych nagłą utratą świadomości, równowagi czy atakiem choroby. Jakże często słyszy się o nagłych zgonach, gdy stary, chory człowiek nie zdążył zaalarmować bliskich czy sąsiadów o nagłym pogorszeniu zdrowia. Narzędziem, które zabezpiecza go w takich przypadkach jest właśnie teleopieka. Specjalnie dostosowany do systemu aparat telefonii stacjonarnej lub komórkowej i bransoletka z alarmowym przyciskiem na przegubie dłoni stwarza możliwość szybkiej interwencji operatora systemu. Po naciśnięciu alarmowego guziczka operator natychmiast oddzwania do wzywającego pomocy. Jeśli jest możliwość kontaktu, zawiadamia sąsiadów, rodzinę lub odpowiednie służby. Jeśli abonent nie odpowiada, włączany jest „czerwony” alarm i do jego mieszkania jadą służby ratownicze. Każdy abonent przy wdrożeniu systemu podaje namiary osób do kontaktu w nagłym przypadku, więc operator wie, kogo należy powiadomić oprócz ratowników. System nie jest uciążliwy a przypadkowe wciśnięcie przycisku łatwo odwołać.

Jak każda nowinka, system teleopieki musi przebić się przez ludzką nieufność, strach przed elektroniką, myślenie „po co mi to”, „to nic nie da” i „jakoś sobie bez tego poradzę”. Mimo stosunkowo niskiej ceny usługi przeszkodą jest też bariera finansowa. Od pewnego czasu operatorzy teleopieki próbowali zachęcić mnie i szefową MGOPSu do wdrożenia systemu. Czytałem też informacje o przystępowaniu niektórych samorządów do tego programu. Postanowiliśmy spróbować.

Od sierpnia mamy zamiar uruchomić pilotażowy program dla pierwszych dziesięciu wybrańców. Będzie finansowany ze środków pomocy społecznej, już przy konstrukcji budżetu na ten rok poprosiłem P. Wandę o zaplanowanie odpowiednich środków. Przeprowadziliśmy spotkania z potencjalnymi abonentami, choć szał entuzjazmu nie było. Sami wytypowaliśmy kandydatów do pierwszej dziesiątki (jeszcze o tym nie wiemy). Mam nadzieję, że niniejszy artykuł pozwoli na lepsze zrozumienie tej, wydaje się, pożytecznej idei i zgłoszą się następni chętni.

Oprócz szlachetnej idei zabezpieczenia i ratowania ludzkiego zagrożonego życia program niesie też praktyczne korzyści dla samorządu i z prostej uczciwości trzeba o tym powiedzieć. Corocznie wydajemy ponad 700 tys. zł na opłaty za umieszczone w Domach Pomocy Społecznej i innych ośrodkach opiekuńczych i terapeutycznych mieszkańców Prabut. To nasza ustawowa powinność, ale przecież bardzo duże pieniądze. Ludzie starsi i niepełnosprawni często decydują się na opuszczenie swojego domu z powodu braku należytej opieki, wynikającego z różnych powodów. Brak rodziny, odległe miejsce zamieszkania krewnych, rodzina pracująca, schorzenia wymagające stałej kontroli osób trzecich itp. Guziczek bezpieczeństwa na nadgarstku mógłby przedłużyć pobyt chorego we własnym domu i to jest ten praktyczny aspekt projektu. Apelujemy więc do samych zainteresowanych i ich rodzin - pomyślcie o tym. Chętnych zapraszamy do MGOPS.

Marek Szulc



# ŚLADAMI HISTORII - SPACERKIEM PO DAWNYM RIESENBURGU

CEZARY OLECZEK

W dzisiejszym odcinku naszych wspomnień historycznych powędrujemy z turystą śladami jednej z ciekawszych atrakcji Riesenburga lat 30-tych XX w., jaką był obiekt toru wyścigów konnych. Miasto mogło poszczycić się takim miejscem, które dziś już jednak nie istnieje, a we współczesnej Polsce takich atrakcji urbanistycznych jest bardzo niewiele. Dyslokacja toru była rozmyślnym i rewelacyjnym planem. Stanowiła naturalne przedłużenie osi miejskiej i wskazywała planowany kierunek rozwoju miasta. Znajdował się on na terenie pobliskiego podmiejskiego kompleksu rekreacyjnego tzw. Neue Walkmuhle, wcześniej ściśle związanego z prabuckim wojskiem. Z jednej strony właśnie armia, a z drugiej tradycja chowu koni szlacheckich w Prusach Wschodnich dały początek i świetność temu obiektowi. Słynne formacje dragonów i kirasjerów z Prabut były przez dziesięciolecie barwnym wyróżnikiem i dumną wizytówką miasta. Jeźdźcy ćwiczyli swe zdolności bojowe na koszarowych placach ćwiczebnych, zaś tor wyścigowy stał się dla Prabut wielką atrakcją o charakterze sportowym. Wojskowym poświęcę uwagę w kolejnym felietonie, teraz zaś skupmy się na koniach. Oczywiście mam tu na myśli sławne pruskie konie rasy trakeńskiej, wywodzące się w prostej linii jeszcze z hodowli Prusów, a poddane po wiekach starań i selekcji opiece w królewskiej stadninie w Trakenach. Koń trakeński był wybitnie predysponowany do sportu wyczynowego. Ten gorącokrwisty osobnik zdominował tradycję chowu koni w całych Prusach Wschodnich, przy czym używany był powszechnie przez armię do sportu hippicznego, jak i w pracy gospodarczej na roli. O ile w gospodarce rolnej musiał on konkurować z zimnokrwistymi ciężkimi końmi rasy sztumskiej, o tyle w klasyfikacjach sportowych trakeny nie miały sobie równych. Dla ścisłości wspomnieć też wypada o tzw. halblutach, czyli koniach półkrwi, mieszańcach, które z pasją hodowano w całych Prusach. Jednakże najbardziej „pożądanym” był koń trakeński, będący po dziś dzień swoistym symbolem wielkości Prus Wschodnich w Niemczech, gdzie działa Trakehner Verband, dbający o zachowanie czystej linii populacji. Jako ciekawostkę podam, że konie te znaczący symbol wieńca – łopat łosia, czyli charakterystycznym logo Prus Wschodnich.

Jednym z największych prywatnych właścicieli koni czystej rasy trakeńskiej na naszym terenie był hrabia Aleksander zu Dohna - Schlobitten, zaś w Zatykach pod Zalem Carl August Rodde na 377 ha prowadził hodowlę trakenów, które kontraktowało wojsko, również z Riesenburga. Podobnie sprawa miała się odnośnie stadniny państwowej w Liebental, czyli podkwidzyńskiej Miłosnej, gdzie od 1907 r. funkcjonowała nowoczesna stadnina trakenów. Wróćmy jednak do Riesenburga.



Plac pod tor wyścigowy, miasto, którego wielce zasłużonym przedstawicielem był ówczesny burmistrz – Adolf Eggert, nabyło od prywatnego właściciela ziemskiego i teren ten obejmował 100 morg powierzchni. Był to wówczas uroczy i dziewiczy podmiejski zakątek nad Jeziorem Liwieniec, z którego rozciągała się piękna panorama Riesenburga. Leśny tor ćwiczebny - wyścigowy ściągał tłumy prabucian i gości szczególnie w niedziele w sezonie letnim, w pozostałym czasie był miejscem żyjącym tępem koni wojskowych. Teren ogrodzono, w centralnym jego punkcie znajdowała się kilkustopniowa i zadyszona trybuna, zaś nieopodal wyniesiona do poziomu kilku metrów nad ziemią drewniana rotunda obserwacyjna. Całość wieńczyły sezonowe stajnie i budynki gospodarcze, wkomponowane w malowniczy i pofałdowany teren. Obiekt sprawiał wrażenie idealnie dopasowanego do miejsca i był na owe czasy jednym z nowocześniejszych w Prusach. Gościł nie tylko znamienite

konie i ich jeźdźców, ale także lokalną śmietankę towarzyską i oficjeli spoza Prowincji. Był miejscem, gdzie wypadało pokazać się w dobrym towarzystwie i gdzie przy okazji załatwiano wiele spraw natury biznesowej oraz towarzyskiej.

Warto wskazać tu na postać prezydenta Paula von Hindenburga, który zasiadał w łoży honorowej tutejszego toru wyścigowego i był, używając dzisiejszego nazewnictwa, magnesem przyciągającym rzesze nie tylko miłośników rekreacji, co notabli i samych obywateli. Miejsce to nadto ubarwiały liczne maszty z flagami narodowymi i wszechobecną i bardzo akcentowaną lokalną symboliką Prus Wschodnich. O wielkiej popularności tego sportu w Prabutach może świadczyć chociażby to, że w roku 19-20 Riesenburg wystawił swoją reprezentację na zawody hippiczne w Ostródzie, zorganizowane przez ostródzki Związek Jeździecki – Osteroder Rennverein, gdzie obok prabuckich championów rywalizowały ekipy z Osterode, Dt. Eylau, Allenstein i Rastemborka. Zawody obejmowały konkurencje skoków (Springreiten), ujeżdżenia (Reitpferde), powożenia w zaprzęgu (treibende Pferde) i biegu długiego (Pferderennen). Ekipa z Riesenburga była czołową w zakresie woltyżerki i skoków. Szczególnie widowiskowa była konkurencja ujeżdżenia, która, choć trudna w klasyfikacji sportowej, była nader wyróżniana przez znawców. Był to bowiem swoisty taniec jeźdźcy z koniem, geometryczna karuzela kroków i figur końskich. Symbolizowała pełne połączenie woli jeźdźcy z ruchami oddanego mu konia. Niemalże niezauważalne drgania wędzidła, ucisk łydek, czy przechył sylwetki kierującego powodował niezwykle reakcje konia, dając widzowi ekscytację piękną, szyku i poczucie wszechobecnej magii.

(dokończenie na str. 8)



## DYNGUS 3 - MAJOWY

MAREK SZULC

Tegoroczne obchody Święta Konstytucji 3 Maja zaskoczyły nas nagłym i silnym, choć krótkotrwałym deszczem, który dopadł maszerującą przy akompaniamencie orkiestry kolumnę w połowie drogi między miejscem pamięci Kresowian na cmentarzu miejskim a tradycyjnym skwerem przy Bramie Kwidzyńskiej. Dla niektórych uczestników przemarszu czysto polskie narodowe święto upłynęło pod znakiem obcego wizażu „mokrej włoski”.



Na cmentarzu było jeszcze słonecznie, choć za plecami uczestników uroczystości gromadziły się chmury...



Tu zaczęło kropić, a my bez parasoli... jak nie lunie!



„Zabierzcie mi gitarę, jestem tylko mokrym Włochem”... jak sparafrazował znany włoski przebój Artur Andrus. Witaj maj, mokry maj!

POLSKIE DZIECI Z LITWY  
GOŚCIŁY W RODOWIE

Duet zgrany... prezes i burmistrz, to ci atrakcja...



Co wieczór ognisko z kiełbaskami, choć karmiliśmy gości regularnie i całkiem przyzwoicie



Niezastąpiona „Nibylandia” oferowała walki sumo...

Mało prawdopodobne, że nasze dzieciaki z Litwy odwiedziłyby Polskę bez naszego wkładu w tą wizytę. Opłaciliśmy transport w obie strony, zapewniliśmy godne warunki pobytu i ciekawy program wycieczek. Mimo, że wizyta trwała tylko niecałe 4 dni, z pewnością pozostanie polskim dzieciom na długo w pamięci. Pieniądzy nie żal, fadygi nie żal, czego żal? Ponoć tylko koni... z naszych stadnin, ale to zupełnie inny temat... ms



## ŚLADAMI HISTORII - SPACERKIEM PO DAWNYM RIESENBURGU

(DOKOŃCZENIE ZE STR 6)

CEZARY OLECZEK

Na pozostającym w cieniu prabuckiego pod względem lokalizacji i nowoczesności, torze w podostródzkim Wałdowie (Rennplatz Waldau) kunsztem w konkurencji wszechstronnego konkursu konia wierzchowego przez lata wykazywał się major Julius Walzer z ostródzkiego garnizonu kawalerii na koniu „Jubeltag”. Był on wybitnym znawcą koni, a w swym majątku w Tymawie prowadził hodowlę koni trakeńskich. Zawodnicy z Riesenburga, prócz wspomnianych wyżej sukcesów, brylowali też w zakresie ogólnego nienagannego oporządzenia koni i wyglądu jeźdźców. Brali udział cyklicznie w znanych w całej Prowincji zawodach ostródzkich, gdzie w 1921 r. do programu włączono także wyścigi psów myśliwskich. A w roku 1925 wzięli udział w jubileuszowych zawodach z okazji 25 lecia Osteroder Rennverein, gdzie znakomicie wypadli w kulminacyjnej konkurencji Rajdu Gwiazdzistego, czyli zawodach w powożeniu zaprzęgiem na dystansie 20 km po drogach bitych i polnych w czasie 80 minut. Prabucki tor funkcjonował z wielkim powodzeniem przez lata. Nie miał momentów przestojów czy zapomnienia. To wynikało z kultywowanej tradycji i sukcesywnego rozwoju potencjału promującego miasto. Był naturalną realizacją potrzeby mieszkańców Prabut. Otwierał Riesenburg na świat, był czymś nowoczesnym, a jednocześnie spajającym tradycję z wolą zdrowego współzawodnictwa sportowego. Sport w różnej postaci był wówczas „na topie” a ten był dodatkowo szczególnie widowiskowy.

Konie były jedną z największych pereł całych dawnych Prus Wschodnich, a Riesenburg miał to wyjątkowe szczęście, że widok orszaków kirasjerów i dragonów przez lata ubarwiał miasto i odcisnął swe trwałe piętno w historii

grodu, dla którego lata 30-te XX w. stały się kulminacją rozwoju i świetności.

Obrazy zapisane na przedwojennych pocztówkach ukazują to miejsce jako obszar radości i dumy mieszkańców Riesenburga. Od razu przywołują się skojarzenia z angielskim Ascott, czy dawnym warszawskim Służewcem, gdzie obowiązywał nienaganny szyk, specjalna moda i obyczaje. Taka etykieta podnosiła prestiż społeczeństwa i była dla miasta środkiem nobilitującym. To, można by rzec, był strzał w dziesiątkę rajców miejskich i ukoronowanie ambicji miasta tamtych lat. Widok koni rasy trakeńskiej w Riesenburgu był do roku 1945 powszedni. Napały dumą ich właścicieli i obserwatorów. Były wizytówką tego kraju i zasłynęły podczas olimpiady roku 1936 w Berlinie, zdobywając sześć złotych medali. Ich glorię brutalnie zatrzymał rok 1945, niweczący wielowiekowy dorobek materialny i kulturowy Ostpreussen, które zwane były też krainą Koni (Land der Pferde). Patrząc dziś na stare zdjęcia i karty pocztowe zatrzymajmy się na chwilę, by odnaleźć w nich utraconą magię miejsc, których już nie ma i przywołać je ponownie do życia oczami naszej wyobraźni. Być może nadejdzie kiedyś taki dzień, gdy zechcemy odtworzyć coś z dotychczas utraconego i zapomnianego piękna dawnego Riesenburga.

W kolejnym wydaniu Gazety Prabuckiej zaproszę Państwa w świat dawnego Riesenburga z perspektywy stacjonującego w nim onegdaj wojska. Dziękując za lekturę proszę o podzielenie się swoimi uwagami o dawnym Riesenburgu poprzez kontakt mailowy, bądź wzięcie udziału w cyklicznych spotkaniach Stowarzyszenia Społeczno - Kulturalnego Prabuty - Riesenburg.





## CI WSPANIALI CHŁOPCY NA SWYCH LATAJĄCYCH MASZYNACH...

ANDRZEJ OCHAŁ

Pikniki lotnicze nad jeziorem Matecznym to impreza którą prabucianie do której zdążyli się już przyzwyczaić i bardzo polubić. Co roku na lądowisko w Starym Kamieniu przybywają setki osób pragnących z bliska popatrzeć na przylatujące do Prabut samoloty. Piloci odwiedzają się publiczności efektownymi ewolucjami. W tym roku dzień pikniku przypadł na 12 maja. Stowarzyszenie Lotnicze Aviator ze swoim prezesem i człowiekiem orkiestrą, jakim jest Marek Marciniak, rozpoczęło organizowanie imprez lotniczych w roku 2011. Od dwóch lat funkcjonują one dzięki miastu Iława, które w tak krótkim czasie „dorobiło się” jednego z największych tego typu wydarzeń w Polsce. Samoloty sportowe, które pokazują się nad Jeziorakiem, dzień wcześniej przylatują do Prabut, gdzie w Starym Kamieniu właśnie mają bazę do startów i lądowań. Gwiazdami tegorocznej imprezy była grupa powietrznych akrobatów „Żelazni”.



Jeżeli zaś chodzi o same maszyny, to spośród wielu ciekawych samolotów wyjątkową perełką była latająca replika statku powietrznego z okresu... pierwszej wojny światowej. Piszący te słowa, dla którego tematyka Wielkiej Wojny jest niezwykle bliska, tak bardzo przeżywał przylot załogowanego Nieuport'a, że nocował pod jego skrzydłami ;)



Maszyny można było nie tylko oglądać. Piloci chętnie rozmawiali z publicznością, zaś co odważniejsi prabucianie mogli polecieć w przestworza i obejrzeć naszą gminę z góry. Widok jest naprawdę niezwykły. Wiem, widziałem, polecam! Członkowie Aviatora i ich przyjaciele poza satysfakcją z udanej imprezy odczuwali także jednak niepokój o przyszłość imprezy. Stowarzyszeniu kończy się bowiem dzierżawa gruntu, na którym znajduje się lądowisko (tak naprawdę, to Tadeuszowi Andersowi, który nieodpłatnie użyczył teren stowarzyszeniu). Jeżeli nie uda się przedłużyć dzierżawy lub uzyskać tej ziemi dla gminy, może okazać się, że trzeba będzie się ze Starego Kamienia wyprowadzić. Strata byłaby ogromna, tym bardziej, że tereny te razem z otoczeniem jeziora, są po prostu przepiękne. Przyznają to wszyscy przylatujący piloci – prabuckie lądowisko należy do najpiękniejszych w Polsce. Trzeba wierzyć i robić wszystko, abyśmy go nie stracili.



Od redaktora dyżurnego MS: W chwili obecnej nie stać nas na kupno tego terenu od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (dawnej agencji). Podejmujemy starania o nieodpłatne przekazanie nam lądowiska lub jego dzierżawę. Pasące się krowki są piękne, ale startujące samoloty znacznie piękniejsze...



## FAJNA TA SZKOŁA, NIE?

JAN DUBIEŃ

Grupka uczniów prabuckiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych pod opieką p. Jana Dubienia wzięła udział w targach samochodowych – wystawie po raz kolejny zorganizowanej przez Mazury Expo S.A Arena w Ostródzie w dniach 17 i 18 marca 2018 roku. Szkoła zaprezentowała dorobek naszych uczniów w postaci zmodernizowanego samochodu Fiat 126p – cabrio oraz Volvo V70. Podczas prezentacji prowadzonej przez naszą młodzież samochody te cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Wszyscy zwiedzający wyrażali ogromny szacunek z powodu zaangażowania młodzieży w ten projekt, który miał szansę zaistnieć dzięki dużej ofiarności ludzi dobrej woli. Podczas wystawy uczniowie przeprowadzili konkurs – „Wymiana koła na czas”. Konkurs ten całkowicie odzwierciedlał sytuację na drodze kiedy uszkodzeniu ulega koło samochodu. Tak więc, przy użyciu kamizelki odblaskowej oraz trójkąta ostrzegawczego z zastosowaniem przepisów o ruchu drogowym, przeprowadzone zostały cztery edycje tego konkursu. Konkurs miał charakter ogólnopolski. Łącznie wzięło udział 52 uczestników. W pierwszej edycji I m zajął: Dawid Bujkowski z Białegostoku, uzyskując czas 3,32,64, II m Cezary Chiliński z Prabut uzyskując czas 3,56,66; III m Sebastian Szkop z Prabut uzyskując czas 4,34,33. W drugiej edycji wzięło udział trzech uczestników, I m zajął Jerzy Bernacki z Torunia i uzyskał czas 3,27,01; II m Kuhn Marek z Olsztyna, uzyskując czas 3,39,40; III m Ciesielski Sebastian z Grunwaldu z czasem 3,45,24. W trzeciej edycji wzięło udział sześciu uczestników, I m zajął Przemysław Gryczan z Niedźwiedni i uzyskał czas 3,07,25; II m Łukasiak Patryk z Mławy z czasem 5,15,21; III m Poniatowski Paweł z Malborka z czasem 5,56,32. W czwartej edycji wzięło udział dziesięciu uczestników, I m zajął Sokołowski Szymon z Lidzbarka Warmińskiego – 2,44,19; II m Kowalski Teodor z Terespoła z czasem 3,03,21; III m Jakub Kacprzak z Lidzbarka Warmińskiego z czasem 3,08,56. Ponadto uczeń naszej szkoły Jaworski Hubert zajął IV m w drugiej edycji konkursu, a także Łukasiak Patrycja V m w trzeciej edycji konkursu.

W sobotę na zaproszenie naszych uczniów, stoisko nasze odwiedzili Jarosław Maznas oraz Rafał Jemielita z TVN Turbo z programu „Automaniak”, a w niedzielę 18 marca 2018r. dla tego kanału udzielili wywiadu autor niniejszego artykułu oraz Cezary Chiliński, uczeń naszej szkoły. Miałem również okazję wypowiedzi dla radia UWM w Olsztynie. Udział naszej młodzieży w targach – wystawie możliwy był dzięki ogromnemu zaangażowaniu organizatora p. Krzysztofa Czapnika z Arena Ostróda oraz firmie Auto Centrum z ulicy Pustej w Prabutach, która transportowała nasze samochody na targi i z powrotem do szkoły. Jako organizator wyprawy serdecznie dziękuję za wsparcie i pomoc firmie Auto Centrum Prabuty, Panu Krzysztofowi Czapnikowi z Arena Ostróda oraz anonimowemu sponsorowi, który częściowo sfinansował dwudniowy pobyt naszej młodzieży w Arena Ostróda. Poniżej prezentujemy opinie naszych uczniów, zapraszamy do galerii. Serdecznie wszystkim dziękuję.

**Cezary Chiliński kl. 1Tm**

Uważam, że organizowanie takich targów jest bardzo dobrym pomysłem. Targi tego typu bardzo przybliżają naszą szkołę do świata. Była bardzo duża możliwość porozmawiania z wystawcami, którzy byli bardzo życzliwi. Po raz pierwszy miałem okazję udzielić wywiadu dla TVN Turbo i porozmawiać z osobami, które widzę w telewizji. Na targach znajdowało się bardzo dużo wystawców np. Skoda, Seat którzy odpowiadali bardzo życzliwie i starali się dokładnie odpowiadać na zadawane pytania. Przedmioty wystawców robiły ogromne wrażenie, przykładem skuter i samochód elektryczny, których w Prabutach na co

dzień się nie spotyka. Według mnie, wyjazdy na takie targi powinny być organizowane jak najczęściej i co raz więcej, aby szkoła i jej uczniowie mieli możliwość rozwoju.

**Patrycja Łukasiak kl. 2Ti**

Uważam, że wyjazd do Areny Ostróda na targi samochodowe był bardzo dobrym pomysłem, ponieważ według mnie, szkoła mogła zaprezentować swój poziom oraz pojazdy, które zostały zbudowane przez uczniów w naszej szkole. Mieliliśmy okazję spotkać panów z programu „Automaniak” TVN Turbo, którzy byli zachwyceni naszą obecnością. Wszystko można nazwać jednym wielkim „kosmosem”. Bardzo się cieszę, że w naszej szkole są takie wycieczki i jest ich bardzo dużo. Według mnie, wycieczki organizowane przez p. Jana Dubienia są bardzo atrakcyjne i kształcące.

**Bartłomiej Rzeszutek kl. 2TM**

Uważam, że wyjazd do Ostródy na targi samochodowe był bardzo udany. Nasza szkoła powinna częściej brać udział w tego typu imprezach, jest to bardzo dobry sposób na zaprezentowanie naszej szkoły i naszych działań na lekcjach zawodowych w których możemy popracować w klasopracowni oraz poduczeniu naszych zdolności. Mam nadzieję że za rok również pojawimy się na targach w Ostródzie. Wycieczki organizowane przez pana Janka Dubienia są bardzo ciekawe i dużo można się nauczyć.

**Krzysztof Dubiel kl. 2TM**

Dla mnie to była rewelacja, fantastyczna atmosfera, panowie z TVN Turbo są „zarypiaści”, byli bardzo przyjemni, można było z nimi porozmawiać o wszystkim na temat motoryzacji. Moim zdaniem wystawa naszych przerobionych samochodów to jest najlepszy pomysł na reklamę naszej szkoły, chciałbym aby to nie była pierwsza i ostatnia wystawa w moim życiu. Mam nadzieję że pan Jan Dubień będzie o mnie pamiętał za każdym razem, gdy takie imprezy będą organizowane. Nasze kosmiczne pojazdy (maluch cabrio i volvo pocięte do granic możliwości) przyciągało bardzo dużo osób od malca do starca.





## FAJNA TA SZKOŁA, NIE?

MIROSLAW PAPIS

Uczniowie klas pierwszych ZSP w zawodzie kierowca mechanik i technik pojazdów samochodowych w ramach umowy partnerskiej i współpracy z Pomorskim Stowarzyszeniem Przewoźników Drogowych w Gdyni odwiedzili na zaproszenie wyżej wymienionych ośrodek szkoleniowy stowarzyszenia. Nasi uczniowie odbyli tam całodniowe zajęcia:

- **Szkolenie** w zakresie mocowania ładunków na pojazdach samochodowych prowadzone było przez specjalistów w tym zakresie, uczniom zostały wyjaśnione podstawowe pojęcia związane z mocowaniem ładunków oraz pokazane sposoby i zademonstrowany sprzęt, który został wykorzystany podczas prowadzenia zajęć, uczniowie mogli sami wykorzystać go do mocowania ładunków. Zajęcia były prowadzone w ciekawy sposób, angażowały uczniów do dyskusji w danym temacie.

- **Ćwiczenia** praktyczne na symulatorze jazdy pojazdem ciężarowym, jest to jedyne urządzenie w województwie pomorskim, na którym stowarzyszenie szkoli przyszłych kierowców pojazdów ciężarowych. Symulator ten odzwierciedla rzeczywiste warunki pracy kierowcy, przewiduje okoliczności i zdarzenia, jakie mogą wystąpić na drodze. Kursant musi reagować na zdarzenia i polecenia symulatora. W tym urządzeniu można zaprogramować różne warunki drogowe – jazda w mieście o dużym natężeniu ruchu, jazda w górach, jazda na oblodzonej i ośnieżonej nawierzchni i szereg innych warunków

Młodzieży najbardziej podobała się jazda na symulatorze, doświadczyli wielu wrażeń, które czekają ich w tym zawodzie. Zadowolenie uczniów mobilizuje nas do dalszej współpracy i organizowaniu wizyt w ośrodku szkoleniowym stowarzyszenia. Prezes stowarzyszenia deklaruje wszelaką pomoc w kształceniu młodzieży w zawodzie kierowca mechanik. Zapraszamy więc młodzież gimnazjalną do kontynuowania nauki w naszej szkole.



## W PODRÓŻ KAPSUŁĄ CZASU

MAREK SZULC

Ten oryginalny pomysł zrodził się w głowie Andrzeja Słowińskiego i wirus szybko się rozprzestrzenił. Otóż pomysł polega na zapakowaniu na sto lat do kapsuły czasu naszej dzisiejszości. Co przez nią rozumieć? Żyjących tu i teraz kilka pokoleń prabucian, ich codzienne sprawy, radości, święta, związki i przyjaźnie. Wszystko, co można utrwalić, po czym wmurować do katedralnej krypty na cały wiek. Zachęcam Państwa na prośbę pomysłodawcy do dokumentowania fotograficznego Waszych rodzin, organizacji, środowisk. Pomyślcie, jak fajnie byłoby dziś odkryć w jakiejś krypcie zdjęcia i informacje z roku końca pierwszej wojny światowej. Na samych fotografiach nie poprzestańmy. Mile widziane będą listy, przesłania, apele do przyszłych pokoleń. To wszystko zbierane będzie do dwóch pojemników w obu miejskich kościołach. Przez prabucian rozumiemy mieszkańców zarówno miasta jak i sołectw. Wmurowanie kapsuły odbędzie się przy okazji wprowadzenia do konkatedry relikwii Św. Wojciecha, co ma nastąpić we wrześniu. Czasu pozostało więc niewiele.

## MIESZKANIE PLUS CZY MINUS

Hucznie zapowiadany przez rząd program budowy mieszkań na wynajem zastępnym w bezruchu jak żona Lota. Od ponad dwóch lat próbujemy się wpasować do tego projektu, mamy kilka hipotetycznych lokalizacji ale nie wiadomo z kim rozmawiać. Pisałem już o Krajowym Zasobie Nieruchomości, Radzie Mieszkalnictwa przy ministerstwie infrastruktury, teraz się okazuje, że powstała agenda BGK Nieruchomości. Kiedy dwa lata temu wysłaliśmy wstępną koncepcję budowy domu na 40 mieszkań i wyceniliśmy w miarę przewidywalny koszt budowy na około 2.500 zł za m.kw., Bank Gospodarstwa Krajowego uznał, że to za drogo. Teraz się słyszy, że taniej niż 3,5 tys. żaden deweloper nie wybuduje. Co robić?

Po niedawnym udziale wiceburmistrza Wojciecha Dołęgowskiego w spotkaniu u wojewody pomorskiego, dotyczącym programu mieszkanie plus z czterech lokalizacji wybraliśmy dwie alternatywne i ponowiliśmy wniosek do BGK. Najprędzej po wakacjach spodziewamy się jakiejś reakcji. Jednocześnie wróciliśmy do koncepcji TBS-ów, bo przynajmniej to rozwiązanie jest namacalne i funkcjonuje w naszej przestrzeni. Barierą dla lokatorów TBS jest wymóg wpłacenia kaucji przed rozpoczęciem budowy, a przecież nie wszyscy ubiegający się mają zdolność kredytową, by jednorazowo wybulić 30 czy 40 tys. zł. Zakładamy, że kaucje wpłacilibyśmy z gminnego budżetu, jako udziałowiec TBS. Przypomnę, że kwidziński TBS dysponuje przekazaną mu jako nasz wkład działką przy ul. Obrońców Westerplatte. Można na niej wybudować blok z 20-24 mieszkaniami. Jeśli projekt rządowy będzie się dalej ślimaczył, trzeba będzie rozważyć tę drugą opcję.

Ustawa o mieszkaniach na wynajem, zawiera bardzo niepokojącą groźbę. Otóż każdy lokator przed zasiedleniem podpisuje klauzulę, że w wypadku nie zapłacenia czynszu przez dwa kolejne miesiące opuści lokal bez eksmisji i jakiejkolwiek dodatkowej procedury. Jest to bardzo poważny mankament programu, nie tylko dla lokatorów. Jaki samorząd z czystym sumieniem pozwoli wyrzucić ludzi na bruk? Co z takimi lokatorami zrobić, gdzie ich ulokować? Inna ustawa mówi wszak, że samorząd ma obowiązek zapewnić swoim mieszkańcom dach nad głową.

Głowa puchnie od tych dobrodziejstw i radosnych projektów. Kopiemy koło katedry, może jakiś deweloper się zjawi...

Marek Szulc



## CO Z TĄ REMIZĄ?

MAREK SZULC

Trzy lata temu dwójka entuzjastów - marzycieli, Czarek i Marek wymyślili sobie budowę nowej remizy dla prabuckiej OSP. Zaczęło się od wizualizacji, która prezentowała się całkiem, całkiem... Od samego początku Czarek wymarzył sobie teren przy tzw. obwodnicy i wraz z bracią strażacką mocno się do tej lokalizacji przywiązało. Z kosztami wystartowaliśmy od 800 tys. zł., potem pojawił się milion, półtora miliona, by stanąć na nieprzekraczalnej granicy dwóch milionów, przy założeniu, że komenda główna Państwowej Straży Pożarnej dołoży 400 - 500 tys. Poprosiłem swoje służby o potencjalne inne lokalizacje i otrzymałem takowych sześć. Z powołanym na okoliczność tej przyszłej inwestycji zespołem przejrzelśmy owe działki, uznając, że każda ma określone mankamenty. Nieśmiało propozycje, by adaptować część warsztatów zostały przez druhów wzorowo stłumione w zarodku. Wróciliśmy do wymarzonej lokalizacji i zleciliśmy badania gruntu. Odwierty wykazały, że grunt jest niestabilny i wymaga umocnienia za pomocą wymiany ziemi lub palowania. Wybraliśmy to drugie jako tańsze. Zleciliśmy opracowanie koncepcji i po jej wykonaniu wyłoniliśmy w przetargu projektanta. Zaniepokojonych przeciągającymi się pracami strażaków uspokoił nas uchwałą intencyjną Rady Miejskiej, która zawierała deklarację, że od budowy nie będzie odwrotu a inwestycję zamierzamy sfinalizować do końca 2018 roku. Kalendarium wydarzeń zawierało następnie złożenie projektu z kosztorysem inwestorskim, który opiewał na kwotę 2,1 mln zł (koniec 2017r.). Przy założeniu, że jednostka ma szansę otrzymać 500 tys. zł wsparcia, za radą ówczesnego komendanta powiatowego PSP wpisaliśmy do projektu budżetu na 2018 rok kwotę 1,6 mln zł. i czekaliśmy na decyzję o dotacji. Gdy od złożenia kosztorysu minęło pół roku, zgodnie z procedurą poprosiłem o jego aktualizację. I tu zaczęły się schody. Po uwzględnieniu wzrostu kosztów robocizny i cen materiałów budowlanych kosztorys wzrósł do 3,15 mln zł. Montaż finansowy, nawet z uwzględnieniem dotacji stał się w związku z tym nieosiągalny. Zmienić, a ściślej okroić projekt czy zlecić projekt w innej lokalizacji? Jedno i drugie zabierało nam cenny czas. Zawiadomiliśmy komendanta wojewódzkiego PSP o wstrzymaniu inwestycji i poprosiliśmy projektanta o bardziej oszczędnościową wersję projektu, zakładającą rezygnację lub odłożenie w czasie niektórych rozwiązań technicznych. Partnerzy z OSP nie byli skłonni zaakceptować zmniejszenia powierzchni socjalnej a jedynie dopuszczali (i dopuszczając nadal) zmniejszenia ilości boksów garażowych z 4 do 3. Projektant dokonał cięcia i przedstawił kolejne dwie wersje kosztów: na kwotę 2,4 mln i 2,15 mln. Z uwagi na to, że w budżecie zapisano kwotę 1,6 mln a rozstrzygnięcia dotacji się nie doczekaliśmy, coraz wyraźniej pojawiał się pomysł zmiany lokalizacji i budowy remizy za wyłącznie nasze pieniądze. Trzy garaże i zaplecze socjalne o powierzchni 220 m.kw. z zapasem mieściłoby się na działce po korcie tenisowym przy ul. Daszyńskiego. Pierwotnie nie braliśmy tej lokalizacji pod uwagę z racji sąsiedniego targowiska ale po analizie częstości wyjazdów alarmowych i przy przeniesieniu miejsc do parkowania spod ogrodzenia cmentarza na jego prostopadłą stronę (wzdłuż uliczki Jagiełły - Daszyńskiego) lokalizacja remizy w tym miejscu nie stwarza problemów. Nauczeni doświadczeniem dokonaliśmy odwiertów, by zbadać stabilność gruntu na „korcie” i uzyskaliśmy korzystny wynik. Po spotkaniu z nowym komendantem powiatowym PSP skierowałem kolejną prośbę do komendanta wojewódzkiego o zajęcie stanowiska w sprawie dotacji. Czekamy na odpowiedź, od jej treści (lub jej braku) zależy lokalizacja przyszłej remizy. Chcielibyśmy do końca roku choćby wbić łopatę...

## POD SKRZYDŁAMI ANIOŁA

MAREK SZULC

Do 1945 roku w kościele ewangelickim w Rodowie pod sklepieniem wisiał anioł, opuszczany w dół podczas ważnych religijnych świąt i uroczystości rodowskiej wspólnoty. Pierwszy proboszcz rzymsko - katolicki najwidoczniej uznał, że ewangelicki anioł nie pasuje do katolickiego wystroju świątyni i nakazał go usunąć. Legenda mówi, że drewniany anioł wylądował w stodole naprzeciw kościoła, żona właściciela, nie wiedząc o jego tam obecności, poszła po opał, ujrzała anioła i o mało nie zeszła na zawał. Zatraskany o jej zdrowie mąż porąbał anioła, ocalały ponoć tylko skrzydła, a właściwie jedno, odnalezione pod schodami kościoła. No i hak na sklepieniu...

Jako, że Rodowo zwane jest wioską cudów, anioł został wskrzeszony (w sensie fizycznym, bo przecież jest nieśmiertelny) przez studentki wydziału rzeźby gdańskiej ASP. W dniu zakończenia XXI Pleneru „Pole Sztuk” został zainstalowany w kościele ku wyraźnej radości proboszcza Andrzeja Mamajka i jego wiernych.



Owocem twórczych działań studentów i ich wykładowcy, dr hab. Mariusza Bialeckiego jest też lapidarium na rodowskim cmentarzu. (Lapidarium, to zbiór kamiennych fragmentów płyt nagrobnych, rzeźb, inskrypcji i innych artefaktów.). W trakcie pleneru lapidarium zostało upublicznione, a otwarcie uświetniła obecność dwóch biskupów, księdza biskupa rzymskokatolickiej diecezji elbląskiej dr Jacka Jezierskiego i biskupa prof. dr hab. Marcina Hintza z kościoła ewangelicko - augsburskiego, który w rodowskim kościele wygłosił wykład pt. „Ewangelickie rozumienie pozadoczesności” Odwiedzających Rodowo turystów i mieszkańców Prabut zachęcamy do chwili refleksji na cmentarzu w Rodowie. (Fot. z pleneru na stronie parafii w Rodowie)





## CO, KIEDY I ZA ILE...

MAREK SZULC

Robimy swoje. Rok wyborczy nie ma nic do rzeczy. Powiedziałbym nawet, że w poprzednich latach kadencji było bogaciej. Wszystko przez oczyszczalnię, przypomnę - to prawie 8 mln zł na modernizację czegoś, co ani powąchać, ani dotknąć, ani oko ucieszyć... Ale co zrobić, życie... co oprócz tego?

- **parking i chodniki na os. Jagielly** - 240 tys. na spółkę ze spółdzielnią mieszkaniową - już się toczy
- **nawierzchnia drogi w Gontach** - 275 tys. - w toku (fot. poniżej)
- **kanalizacja na odcinku Prabuty - Stańkowo + sieć wodociągowa** - 1.73 mln zł (z udziałem dofinansowania z UE) - w toku
- **remont instalacji elektrycznej w SP2** - 450 tys. - trwa
- **odwodnienie centrum Obrzynowa** - 99 tys. - po zakończeniu chodnika w Grodźcu
- **rozbiórka budynku przy ul. Krótkiej** - 48 tys. - skończona
- **remont kaplicy cmentarnej** - 217 tys. - trwa
- **budowa chodnika w Grodźcu** - 105 tys. - początek 24 lipca
- **remont mauzoleum w Parku Miejskim** - 40 tys. - do końca lipca
- **podwórko przy Wojska Polskiego 11-12** - ok. 400 tys. - ogłoszenie przetargu jeszcze w lipcu
- **posadzka i malowanie świetlicy w Sypanicy** - ok. 60 tys wspólnie z sołectwem - wykonano
- **parking szutrowy z wjazdem przy ul. Wojska Polskiego** - 50 tys. (przy Orbit One) - wykonany
- **remont dachu w SP Obrzynowo** - 40 tys. - wykonany
- **izolacja fundamentów sali gimnastycznej gimnazjum** - 30 tys. - wykonano
- **park rekreacyjny między ul. Kasztanową i Krańcową** - 40 tys. (po dwóch latach procedur administracyjnych) - urządzenia fitness, stacjonarny stół do tenisa i plac zabaw, termin - w najbliższym czasie
- **skocznia w dal na boisku przy ul. Polnej** - 20 tys. - wykonano

Z innych działań warto wyróżnić urządzenie podwórka w sanatorium (na spółkę ze wspólnotami 3 i 7), wykonane projekty nawierzchni ulic Górna, Dąbrowskiego II etap, Cisowa, Wiśniowa, Sikorskiego, Sportowa, odwodnienie ul. Działkowej, dokumentacja remontu ul. Reymonta, system ogrzewania świetlicy sołectkiej w Trumiejkach (na dniach), ogłoszony przetarg na remont kanalizacji w SP2 (kuchnia), obniżenie drogi powiatowej pod wiaduktem w Jakubowie, wykup lokalu byłej księgarni na potrzeby biblioteki (i remont starej części),



## BĘDZIE NOWA PUBLIKACJA

MAREK SZULC

Ostatnia publikacja Stowarzyszenia Prabuty - Riesenburger „W powojenny czas” rozeszła się jak ciepłe bułeczki. Okazuje się, że mamy sentyment do historii naszego miasta. Miło mi poinformować, że w przygotowaniu jest następna pozycja, dotycząca historii prabuckiej ziemi w latach 1945-56. Wydaje się, że ten okres w dziejach Prabut jest najmniej znany, toteż trzeba dobrze przetrzepać archiwa i poprosić starszych mieszkańców Prabut o wspomnienia z tego okresu. Czas najwyższy...

Publikacja będzie poważną monografią i dotyczyć będzie również innych rejonów Dolnego Powiśla, a ściślej sąsiadujących z nami gmin - partnerów projektu, bowiem przedsięwzięcie otrzyma dofinansowanie w ramach Powiślańskiej Lokalnej Grupy Działania. Wartość całkowita projektu to kwota blisko 90 tys. zł, więc będzie to solidne opracowanie. 18 lipca wraz z P. Skarbnik Elżbietą Wykner w Pomorskim Urzędzie Marszałkowskim podpisałem umowę na realizację tego projektu.



## TAK WALCZYĆ ZE SMOGIEM?!

No i masz babo placek... Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej unieważnił konkurs „Czyste Powietrze Pomorza” na dopłaty do ekologicznych źródeł ciepła. Oznacza to, że nasz wniosek o dofinansowanie 44 nieruchomości, których właściciele ubiegali się o dofinansowanie z tego funduszu staje się bezprzedmiotowy. Pozostaje tylko nasza dopłata z budżetu gminnego a wobec dużego zainteresowania po raz kolejny musimy zwiększyć pulę środków na ten cel. Z wyjaśnieniem Funduszu wynika, że ma być ogłoszony szeroko zakrojony krajowy system wsparcia dla właścicieli budynków jednorodzinnych i nabór wniosków (nowych, niestety) ma się zacząć we wrześniu. Lokatorzy budynków wielorodzinnych będą korzystać z dofinansowania na starych zasadach, ale też muszą złożyć nowe wnioski. Po co, dlaczego, Bóg raczy wiedzieć... Wnioskodawców zapraszamy do nas po szczegóły. ms

ZAPROSZENIE NA IMPREZĘ JEŹDZIECKĄ  
W DNIU 4 SIERPNIA  
TRUMIEJKI  
OŚRODEK JEŹDZIECKI PP. KRAJEWSKICH





## NOWA EDYCJA PRABUCKIEGO BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

MAREK SZULC

Po ubiegłorocznej mizerii (tylko 3 projekty) latoś obrodziło... Szesnaście projektów, w zasadzie wszystkie interesujące, będzie z czego wybierać. Zasady funkcjonowania PBO są co roku modyfikowane przez Radę Miejską, bowiem samo życie wskazuje niedoskonałości i nowe potrzeby. Ostatnia zmiana, to ograniczenie maksymalnej kwoty jednego projektu do 25 tys. zł. Radny Tomek Wand-

zel, jeden z inicjatorów PBO i aktywny jego animator zgłosił taki wniosek argumentując, że więcej projektów się zakwalifikuje a przy tym obronimy się przed przypadkowym „przejedzeniem” większej części z przeznaczanej na budżet obywatelski puli 100 tys. zł. Zachęcam do wnikliwej analizy propozycji. We wrześniu głosowanie, do którego serdecznie zapraszamy!

| NR | NAZWA PROJEKTU I MIEJSCE REALIZACJI                                                                                                   | KOSZT     |
|----|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|
| 1  | <b>Babskie saunowanie</b><br>Prabuty, Hala sportowa                                                                                   | 3.000 zł  |
| 2  | <b>Zadbaj o swoje otoczenie</b><br>Stadion w Sanatorium                                                                               | 25.000 zł |
| 3  | <b>Tablice upamiętniające obiekty związane z historią miasta Prabuty</b><br>ulice miasta: Daszyńskiego, Warszawska, Polna, Kwidzyńska | 8.000 zł  |
| 4  | <b>System zraszania na ratunek boiskom</b><br>Prabuty, Stadion Miejski przy ul Jagiełły 34                                            | 25.000 zł |
| 5  | <b>Domki w parku – budki lęgowe dla ptaków</b><br>Prabuty, Park Miejski                                                               | 990 zł    |
| 6  | <b>Zagospodarowanie terenu parku przy ul. Parkowej</b><br>Prabuty, Park Miejski                                                       | 25.000 zł |
| 7  | <b>Remont przejścia Bramy Miejskiej</b><br>Brama Miejska, ul. Kwidzyńska                                                              | 25.000 zł |
| 8  | <b>Ring Bokserski</b><br>Byłe warsztaty szkolne / PCKiS                                                                               | 25.000 zł |
| 9  | <b>Rozwój infrastruktury wypoczynkowej w Parku Miejskim</b><br>Prabuty, Park Miejski                                                  | 25.000 zł |
| 10 | <b>Podniesienie atrakcyjności edukacyjno-wypoczynkowej jeziora Sowica</b><br>Prabuty, dz. 130/1                                       | 13.000 zł |
| 11 | <b>Studnia ratunkiem dla boisk</b><br>Prabuty, Stadion Miejski przy ul Jagiełły 34                                                    | 25.000 zł |
| 12 | <b>Renowacja Figurki Matki Boskiej</b><br>Prabuty, ul. Warszawska                                                                     | 25.000 zł |
| 13 | <b>Zakup kamery termowizyjnej</b><br>Jednostka OSP Prabuty                                                                            | 25.000 zł |
| 14 | <b>Doświetlenie łącznika przy ul. Ogrodowej i Łąkowej</b><br>Prabuty, przejście z ulicy Ogrodowej na ulicę Łąkową                     | 12.000 zł |
| 15 | <b>Wyposażenie biblioteki szkolnej w sprzęt komputerowy</b><br>Prabuty, Biblioteka SP2 przy ul. Obrońców Westerplatte                 | 15.000 zł |
| 16 | <b>Aplikacja mobilna Prabuty w telefonie</b><br>Prabuty                                                                               | 25.000 zł |



## ZE SPORTU

W piątek 23 marca odbył się Turniej Piłki Siatkowej Chłopców w ramach Mistrzostw Powiatu Kwidzyńskiego szkół ponadgimnazjalnych. W turnieju brało udział 6 zespołów ze szkół powiatowych. W wyniku rywalizacji w dwóch grupach nasza szkoła i szkoła kwidzyńska CKZiU jako wygrani w grupach spotkali się w finale. Po zaciętej walce stojącej na wysokim poziomie nasza młodzież wygrała stosunkiem 2:1 mecz finałowy i chłopcy zostali Mistrzami Powiatu, tym samym kwalifikując się do półfinału wojewódzkiego.



## IV rowerowy rajd pamięci Kresowian



Po raz czwarty odbył się rajd rowerowy pamięci Polaków zamordowanych na Kresach Wschodnich RP. Mimo deszczowej aury na starcie stanęło blisko stu cyklistów z Prabut i okolicznych miast (min. Kwidzyn, Susz, Malbork, Olsztyn, Pasłęk), rywalizujących na różnych dystansach. Dziękujemy członkom Prabuckiego Stowarzyszenia Kresowiaków i innym wolontariuszom za pomoc w organizacji rajdu.



Honorowi starterzy: Lucyna Maj i burmistrz, szukający z bronią w ręku jakiegoś Photoshopa do retuszu...

## Na działeczce

Kiedy słońce wczesną wiosną grać zaczyna  
Gdy odchodzi uprzykrzona, długa zima  
Kiedy drzewa puszcza soki choć troszeczkę  
Dziarskim krokiem wyruszamy na działeczkę

Miło spędzić na działeczce trochę czasu  
By odpocząć od kłopotów i hałasu  
Więc udziela wszystkim nastrój się radosny  
Gdy odkryją ślady nadchodzącej wiosny

Choć działeczka to przeważnie ciężka praca  
Lecz ta praca chęć do życia nam przywraca  
Choćby stresy i zmartwienia nas gnębiły  
Na działeczce odzyskamy wszystkie siły

Warzywniki, kwiatki, bratki i rabatki  
Potrzebują nas jak małe dziecko matki  
Piękny seler i pietruszka, marchew, pory  
I ukryte gdzieś pod folią pomidory

Więc gdy patrzysz na to wszystko, wtedy czujesz  
Że na próżno swego czasu nie marnujesz  
I mniej ważne będą troski i kłopoty  
Gdyż na działce od cholery jest roboty

Na działeczce przeżyjemy piękne chwile  
Jakaś ważka nas zachwyci lub motylek  
Tylko stonka lub powiedzmy; taka mszyca  
Już żadnego działkowicza nie zachwycą

Cisza, spokój, błękit pogodnego nieba  
I masz wszystko czego ci do życia trzeba  
A gdy na leżaku się wyciągniesz błogo  
Wtedy inni pozazdrościć tylko mogą

O działeczce warta wspomnień każda chwila  
Możesz piwko sobie wypić, zrobić grilla  
Po co jeździć na wakacje w obce kraje  
Gdy działeczka tyle możliwości daje

Zamiast tracić czas daremnie na wycieczki  
Lepiej zbierz na działce agrest i porzeczkę  
Zrób przetwory, konfitury czy mrożonkę  
Choć byś nawet w okolicy miał „Biedronkę”

Bo gdy ciepłe dni niestety już przemina  
Będziesz miał w słoikach lato, nawet zimą  
Bo gdy wówczas ciepła skąpi nam słońeczko  
To wdychamy i tęsknimy za działeczką

**Robert Trociński**



## NA TROPIE HISTORII...

MAREK SZULC



Grzesiek Marciniak, mieszkający obecnie w Pile syn Wiktolda Marciniaka, niezapomnianego fotografa, dokumentującego niegdyś życie i krajobrazy Prabut, co rusz odkrywa coś nowego wśród rozlicznych ojcowskich negatywów. Niektórymi z tych historycznych „perełek” dzieli się ze mną, za co mu jestem bardzo wdzięczny. W tym numerze dwie fotografie, a na nich ludzie zatrzymani w kadrze... Powyżej procesja Bożego Ciała w bliżej nieokreślonym roku z dekady lat 70-tych. Kiosk „Ruchu” na Grunwaldzkiej, dachy domów na dzisiejszej Ogrodowej, prabuc-

ka orkiestra dęta i ludzie... Kto? Może poznajecie? Poniżej dziewczynki podczas I Komunii, dziś kobiety po pięćdziesiątce... Celowo powiększyłem zdjęcie, może któraś siebie rozpozna. Proszę o reakcję, można napisać do mnie na [burmistrz@prabuty.pl](mailto:burmistrz@prabuty.pl). W prawym górnym rogu zdjęcie naszej fontanny Rolanda w Berlinie, w dzielnicy Charlottenburg, gdzie stała w latach 1900 - 1929 i z powodu przebudowy placu została sprzedana lub ofiarowana dla Prabut (są różne wersje?). Fajna fotka, prawda? Ktoś mi przesłał (chyba Andrzej Słowiński).

